„Ethos" 36(2023) nr 4(144) 245-252

Dorota CHABRAJSKA

GWARANCJA DLA ODROBINY UMYSŁU

Zamówiony w polskiej odnodze największego sklepu internetowego na świecie, wąż prysznicowy dotarł pod drzwi odbiorcy w oszałamiającym tempie niecałych dwudziestu czterech godzin. Tempo było w istocie imponujące, zważywszy, że od momentu dokonania jego zakupu wąż pokonał trasę wiodącą z południa Francji (gdzie znajdował się jego macierzysty magazyn), przez Niemcy i Warszawę, aż do Lublina. Drogę węża i jego wszystkie (chwilowe) przystanki można było na bieżąco śledzić, transportem zajęła się bowiem jedna z największych międzynarodowych firm kurierskich, udostępniająca klientom możliwość monitorowania w czasie rzeczywistym lokalizacji zdążającego do nich przedmiotu.

Równie zdumiewająca jak tempo drogi węża była przesłana przez sklep internetowy uprzejma informacja, że produkt sprzedawany jest „w pakiecie z pięcioletnią gwarancją dla odrobiny umysłu". O ile wiadomość, że umysł nabywcy węża będzie w podstawowym zakresie funkcjonował jeszcze przynajmniej przez pięć lat (a w przypadku odchyleń w jego pracy sklep okaże się pomocny), można by uznać za budującą, o tyle w kimś posługującym się w miarę poprawną polszczyzną mogła ona wzbudzić pewne zdziwienie, wszak w języku polskim gwarancja jest „gwarancją czegoś" bądź „gwarancją na coś". Gwarancja może też jednak być gwarancją czegoś dla kogoś. Czyżby tym kimś był umysł nabywcy, a nie sam nabywca? Dlaczego zatem mowa o odrobinie umysłu? Semantyczne konotacje informacji przysłanej przez sklep można by rozwijać, standardowy odbiorca komunikatu nie traci jednak czasu na jego szczegółową analizę: rozumie, że wiadomość, którą otrzymał, przetłumaczona została z (niewiadomego) obcego języka przez automat (jakąś postać sztucznej inteligencji) i nie należy jej przyjmować dosłownie, nad jej na pierwszy rzut oka intrygującą treścią „nadpisany" został bowiem przekaz, że gdyby wąż w ciągu pięciu lat się zepsuł, sklep przyśle nowy, zapewne również objęty pięcioletnią gwarancją dla odrobiny umysłu. Wziąwszy pod uwagę konkurencyjną cenę przedmiotu, jego darmowy, błyskawiczny transport i oferowaną przez sklep gwarancję, trudno narzekać. Jeśli zaś ceną wszystkich tych udogodnień okazuje się (być może jedynie chwilowy) powrót języka do jego funkcji podstawowych i komunikacji bazowej, za której symbol w języku polskim służą choćby wypowiedzi Kalego z powieści *W pustyni i w puszczy*, to zapewne tak właśnie musi być[1]. W przyszłości powstaną znacznie lepsze automatyczne translatory i opisany problem, a w zasadzie pseudoproblem, po prostu zniknie. „Nowe

[1] Podobnie działająca bądź wręcz ta sama postać sztucznej inteligencji odpowiedzialna jest w sklepie za tłumaczenie opisów dostępnych w nim przedmiotów. Można tam na przykład znaleźć zagadkową informację o produkcie, ujętą w słowach „doniczki bawełniane do stroju ludowego", zachętę dla kupującego: „Dodatkowe śliniaki wewnętrzne. Wysokiej jakości wykonanie, aby dodać

jutro" sztucznej inteligencji wykuwa się powoli. Dziś tymczasem, czy więcej warta jest – komu właściwie potrzebna – poprawna polszczyzna, czy też możliwość sprawnego i bezpiecznego nabycia niezbędnego w życiu codziennym przedmiotu?

W istocie obecny postęp w dziedzinie technologii cyfrowej (często utożsamianej ze sztuczną inteligencją), przekładający się na rosnącą wygodę życia codziennego, dla człowieka z lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych ubiegłego stulecia nadal jeszcze byłby (zapewne niepokojącą) oznaką ziszczania się scenariuszy opisywanych w literaturze science fiction. Myśl, że właściwie każdy z nas mógłby posiadać na własność „telewizorek" z kolorowym ekranem, nie tylko pozwalający na oglądanie programu telewizyjnego czy filmów, ale umożliwiający dostęp do wszelkich informacji, które ludzkość zgromadziła przez tysiąclecia, a także – w dowolnym momencie – kontakt z wybraną osobą, wydawałaby się wówczas nierzeczywista. W krajach „realnego socjalizmu", w których jedynej dostępnej informacji właściwie nie dawało się odróżnić od propagandy, a dostęp do faktycznej informacji okupiony bywał godzinami wsłuchiwania się w „pracę traktorów", jak określano dźwięki emitowane w celu zagłuszenia sygnału zagranicznych stacji radiowych, perspektywa świata otwartego miała w sobie coś z rzeczywistości bajkowej, marzenia nigdy nieziszczalnego. Zakup węża prysznicowego łączyłby się w ówczesnych warunkach z wielotygodniowym korowodem zabiegań (nie bez powodu używano w takim kontekście słowa „polowanie"), już samo posiadanie prysznica nie było powszechne, a nowo nabyty wąż mógł równie dobrze okazać się zepsuty bądź po prostu nie pasować do instalacji.

Uderzające jest w tym kontekście to, jak niewiele uwagi poświęcamy dziś samemu faktowi kulturowego przeobrażenia świata, które dokonało się w okresie ostatniego półwiecza, i że uznając je za oczywiste, akcentujemy przede wszystkim jego aspekt pragmatyczny, nie zaś aksjologiczny. Także wówczas, gdy przedmiotem rozważań są zagrożenia, przed jakimi może stanąć ludzkość wskutek utraty kontroli nad rozwojem sztucznej inteligencji, rozwój ów determinującej, myślimy przede wszystkim w kategoriach praktycznych, jeśli nawet ostatecznie będą to właśnie przeobrażenia kultury. Bliższe i łatwiejsze do postawienia są pytania o to, czy roboty przejmą nad nami kontrolę, czy na równi z nami staną się członkami społeczeństwa, czy w wyniku coraz nowszych rozwiązań technologicznych dojdzie do masowej utraty pracy przez ludzi, czy należy kierować edukacją w taki sposób, by do minimum ograniczyć kształcenie humanistyczne, a w jego miejsce wprowadzić nauczanie przedmiotów ścisłych, których znajomość okazuje się niezbędna w pracy informatyka i programisty. Zawody związane z uprawianiem humanistyki już dziś są powszechnie deprecjonowane i często uważane za fanaberię, a najwyraźniej trend ten zarysowuje się w społeczeństwach uboższych, takich jak choćby społeczeństwo polskie[2]. W jakimś sensie zachwianiu ulega równowaga treści i formy w kulturze – ta druga zyskuje i nieustannie ewoluuje: nierzadko odnosimy wrażenie, że wygląd strony internetowej jest istotniejszy od udostępnianych przez nią informacji, efekty wykorzystane w filmie wydają się ważniejsze niż jego akcja, liczba przypisów i odniesień w artykule w większym stopniu decyduje o naukowości tego tek-

---

wewnętrzne śliniaki pozwalają ulepszyć tę zwisającą sukienkę" czy wręcz polecenie „Wydrukuj zwierzę", które pojawia się przy opisie sztuki odzieży ze wzorem w cętki (ang. animal print).

[2] Zob. np. Skuteczna Nauka. Studia Wyższe, *Masowa produkcja półgłówków z dyplomami skończonych studiów*, Skuteczna Nauka. Jak Uczyć się Mądrze i Skutecznie, https://www.uczsieucz.pl/masowa-produkcja-polglowkow-z-dyplomami-skonczonych-studiow.

stu niż oryginalność myśli jego autora, a zewnętrzna, „punktowa" ewaluacja placówki naukowej znaczy więcej niż jej faktyczne dokonania. Fakt, że nabycie węża prysznicowego zajmuje trzy minuty i nie wymaga kontaktu z drugim człowiekiem, sprawia, że nie przywiązujemy wagi do bezsensownej wiadomości, którą w dobrej wierze, poprzez automat, wysyła nam sklep. Algorytmizacja życia czyni je łatwiejszym w jego warstwie formalnej. Przykłady można mnożyć, a wszystkie one wskazują na postępowanie procesu „wypłukiwania" z kultury treści, które od zawsze stanowiły o jej charakterze, a zarazem wyznaczały dalszy kierunek jej rozwoju. Podczas bowiem gdy algorytm nie przewiduje oryginalności, doświadczenie ludzkie jest zawsze jednostkowe i niepowtarzalne, zawsze angażuje świadomość i wolność, a więc również sprawczość (ale też pasywność), a jego rezultat pozostaje nieprzewidywalny. Zawsze jest ono także doświadczeniem siebie[3].

W takim właśnie duchu mówi o oddziaływaniu sztucznej inteligencji na nasz świat John C. Lennox[4]. Twierdzi on, że podejmując kwestię kulturowych czy wręcz aksjologicznych implikacji rozwoju technologicznego, niejako źle rozkładamy akcenty. Sam termin „sztuczna inteligencja" jest mylący – chociaż w istocie mamy tu do czynienia z czynnikiem o charakterze sztucznym, nie jest nim jednak inteligencja, a jedynie symulacja inteligencji, polegająca na wykorzystaniu jako podstawy czy też podłoża aktywności określanej tym mianem substancji nieorganicznej (na przykład silikonu), która o tyle przewyższa naturalną, organiczną podstawę inteligencji, że nie ulega degeneracji i nie podlega śmierci. W przypadku człowieka inteligencja łączy się jednak ze świadomością – czynnikiem o znaczeniu podstawowym, którego ani filozofom, ani neurobiologom, ani

---

[3] „Przedmiotem doświadczenia jest nie tylko moment, ale i człowiek, który wyłania się ze wszystkich momentów, a równocześnie tkwi w każdym z nich [...]. I nie można powiedzieć, że doświadczenie jest sobą tylko w owym momencie, a dalej pozostaje już tylko praca umysłu «kształtującego» człowieka jak swój przedmiot na podstawie jednostkowego momentu empirycznego, czy też szeregu takich momentów. [...] Ostatecznie zrozumienie siebie samego składa się z wielu zrozumień, poniekąd tak, jak doświadczenie składa się z wielu doświadczeń. Wydaje się, iż każde doświadczenie jest zarazem jakimś zrozumieniem". K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1969, s. 6.

Intuicja, którą wyraża Wojtyła, pisząc o kolejnych „zrozumieniach" siebie przez podmiot, powraca w dziełach gatunku literackiego znanego jako Bildungsroman. „Na świecie było tyle dżum co wojen. Mimo to dżumy i wojny zastają ludzi zawsze tak samo zaskoczonych" (A. C a m u s, *Dżuma*, tłum. J. Guze, PIW, Warszawa 1966, s. 41) – mówi narrator powieści Alberta Camusa, a postać i przemyślenia doktora Rieux, ukazują, że żadne doświadczenie nie stanowi „domknięcia" bytu, jakim jest osoba ludzka. Niepokorny architekt Howard Roark z powieści *Źródło* Ayn Rand wskazuje z kolei na bezsens postawy, którą można by określić jako algorytmizację życia: „Proszę spojrzeć. [...] Te osławione nacięcia na kolumnach: czemu służą? Kiedy robiono kolumny z drewna, służyły ukryciu spoin. Te są marmurowe. A te tryglify, z czego je zrobiono? Z drewna. Drewniane belki, takie, jakie kładziono, gdy ludzie uczyli się budować chatki z drewna. [...] Grecy brali marmur i kopiowali te drewniane struktury, bo inni przed nimi tak robili. Po nich przyszli [...] renesansowi bogowie i robili gipsowe kopie tamtych marmurowych kopii tamtych drewnianych kopii. A teraz my – co robimy? Stalowe i metalowe kopie gipsowych kopii marmurowych kopii drewnianych kopii. Dlaczego?" (A. R a n d, *Źródło*, tłum. I. Michałowska, Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 29).

[4] Zob. *John Lennox Unlocks the Truth about AI, Consciousness, and God* (Z Johnem C. Lennoxem rozmawia Samuel Marusca), Practical Wisdom, YouTube, https://www.youtube.com/watch?v=Undu9YI3Gd8. Zob. też: J.C. L e n n o x, *2084: Artificial Intelligence and the Future of Humanity*, Zonderven Reflective, Grand Rapids, Michigan, 2020, EPUB.

żadnym innym naukowcom nie udało się do tej pory zdefiniować w sposób satysfakcjonujący. Wpisując się w pragmatyczny nurt kultury, wyznaczony właśnie dynamiką jej rozwoju technologicznego, twórcy sztucznej „inteligencji" faktycznie zarzucili ideę pracy nad stworzeniem sztucznej świadomości i ograniczają swoje wysiłki do symulacji inteligencji. Jeśli bowiem wziąć pod uwagę sam aspekt użyteczności, świadomość nie okazuje się niezbędna, skoro i bez niej udaje się osiągać cele, których realizacja normalnie wymagałaby udziału świadomej osoby. Tworzone dziś tak zwane maszyny myślące, mimo że stanowią istotne osiągnięcie technologiczne, nie są zatem bytami świadomymi: między człowiekiem a robotami istnieje nieprzekraczalna przepaść i nie sposób mówić o jakimkolwiek „iloczynie" ich kompetencji. Skoro zaś nikomu, jak dotąd, nie udało się dokonać symulacji świadomości, mowa o inteligentnych maszynach, często powracająca w dyskursach popularnych i pseudonaukowych[5], jest nonsensem[6]. Można zaryzykować stwierdzenie, że tak jak dla dawnej nauki wielkie wyzwanie stanowił problem ruchu, tak dla nauki współczesnej wyzwaniem tego rodzaju jest właśnie problem świadomości. Być może najlepiej ujął go Roger Penrose, podchodząc doń od strony mechaniki kwantowej i twierdząc, że jedynie wówczas zrozumiemy, czym jest świadomość, gdy będziemy potrafili ją włączać i wyłączać[7]. Już John Searle, wysuwając argument pokoju chińskiego, udowodnił, że świadomość można skutecznie symulować[8], i tym samym obalił tak zwany test Turinga, mówiący, że jeśli komputer potrafi przekonać osobę wchodzącą z nim w interakcję o tym, że posiada świadomość, to znaczy, że faktycznie świadomość posiada[9].

Nie tylko kwestia świadomości ma decydujące znaczenie dla pojmowania sensu sztucznej inteligencji. Jej dotychczasowe zastosowanie – twierdzi Lennox – opiera się na wykorzystywaniu algorytmów, czyli stosowaniu wysoce złożonych zestawów reguł w odniesieniu do dużej liczby danych, co pozwala prowadzić wielorakie analizy służące najróżniejszym celom. Sztuczna inteligencja nie jest jednak w tym sensie nawet symulacją pracy mózgu, umysł ludzki nie podlega bowiem – jak uważa również Penrose – algorytmizacji[10], a sam ten fakt stanowi z jednej strony w jakimś sensie dowód na słuszność twierdzenia Kurta Gödla. Z drugiej – można dodać – potwierdza on również antropologicznofilozoficzną tezę personalistów o niepowtarzalności i wyjątkowości osoby

[5] Zob. np. T. D u d a, *Inteligentne maszyny odbiorą Ci życie. Wystarczy, że nie zrobisz nic*, benchmark.pl., https://www.benchmark.pl/testy_i_recenzje/sztuczna-inteligencja-sprawi-ze-ludziestana-sie-niepotrzebni.html.

[6] Jeden z inżynierów zaangażowanych w tworzenie sztucznej inteligencji ogłosił jednak w roku 2022, że możliwe jest, iż duże sieci neuronowe wykazują pewien stopień świadomości (zob. I. S u t s k e v e r, Post, X, https://twitter.com/ilyasut/status/1491554478243258368?lang=en).

[7] Zob. *Roger Penrose: „Consciousness must be beyond computable physics"* (Z Rogerem Penrose'em rozmawia Michael Brooks), New Scientist, https://www.newscientist.com/article/mg25634130-100-roger-penrose-consciousness-must-be-beyond-computable-physics/. Zob. też: L e n n o x, dz. cyt., rozdz. 7, „Artificial General Intelligence: The Future Is Dark?".

[8] Zob. J. S e a r l e, *Minds, Brains, and Programs*, „Behavioral and Brain Sciences" 3(1980) nr 3, s. 417-424. Zob. też: L e n n o x, dz. cyt., rozdz. 7.

[9] Zob. A. T u r i n g, *Computing Machinery and Intelligence*, „Mind" 59(1950) nr 236, s. 433-460.

[10] Zob. *Roger Penrose: „Consciousness must be beyond computable physics"*.

ludzkiej[11]. Żaden algorytm nie będzie w stanie rozwiązać problemu świadomości, a tym samym problemu człowieka, gdyż umysł ludzki algorytmom się po prostu wymyka: komputery i napędzane ich pracą urządzenia działają w zupełnie inny sposób niż on.

Lennox zwraca uwagę, jak bardzo mylący w dyskusjach nad istotą i przyszłością sztucznej inteligencji okazuje się antropomorfizujący język, którym się posługujemy[12]. Mowa o tworzących ją sieciach „neuronowych", o funkcjonujących niczym synapsy połączeniach między węzłami (ang. nods) tych sieci czy o zdolności maszyn do „uczenia się" głębokiego (ang. deep learning) sprawia, że zatracamy pojęciowy dystans między rozumieniem umysłu a rozumieniem matematycznego konstruktu, którym są „myślące" maszyny i który niczym umysłu nie przypomina, mimo że w jakimś stopniu symuluje jego aktywność. Dobrym przykładem takiego konstruktu jest Chat GPT, w swojej najnowszej wersji potrafiący generować wypowiedzi na dowolny temat przypominające wypowiedzi człowieka. Analizując sposób funkcjonowania tej maszyny, Noam Chomsky, Ian Roberts i Jeffrey Watumull wskazują jednak, że uczy się ona języka zupełnie inaczej niż człowiek. „W przeciwieństwie do Chatu GPT i podobnych mu maszyn – piszą – umysł ludzki nie jest ociężałą maszynerią służącą do obliczeń statystycznych, poszukującą zbieżności wzorcowych, kompilującą setki terabajtów danych i dokonującą wyboru najbardziej prawdopodobnej odpowiedzi w rozmowie czy też najbardziej prawdopodobnej odpowiedzi na pytanie o charakterze naukowym. Przeciwnie, umysł ludzki stanowi zdumiewająco wydajny, a nawet cechujący się pewną elegancją system, który potrafi funkcjonować, dysponując nawet niewielką liczbą informacji; jego praca nie polega na ujmowaniu uproszczonych korelacji między zbiorami danych, lecz na poszukiwaniu wyjaśnień. Małe dziecko, na przykład, ucząc się języka, mimo że dysponuje jedynie bardzo niewielkim zasobem danych, nieświadomie, automatycznie i w szybkim tempie rozwija w sobie jego gramatykę: niesłychanie złożony system zasad i parametrów logicznych. Gramatykę można w tym sensie pojmować jako wyraz przyrodzonego, genetycznie wmontowanego «systemu operacyjnego», który zapewnia istotom ludzkim możliwość generowania złożonych zdań i długich ciągów myślowych. Starając się wypracować teorię tłumaczącą, dlaczego dany język funkcjonuje w określony sposób («Dlaczego akurat te – a nie inne – zdania uważane są za poprawne w sensie gramatycznym?»), lingwiści świadomie, podejmując żmudny wysiłek, krok po kroku odtwarzają model gramatyki, który dziecko instynktownie buduje w sobie przy minimalnej ekspozycji na informację. System operacyjny dziecka zdecydowanie różni się od systemu operacyjnego maszyny, która uczy się programu"[13]. Badacze podkreślają, że słabym punktem

[11] Zob. np. R. S p a e m a n n, *Dlaczego osoby nazywamy osobami*, w: tenże, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 23-43; t e n ż e, *O identyfikowaniu osób*, w: *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, s. 44-51; T. S t y c z e ń, *Osoba – podmiot we wspólnocie*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, red. A.M. Wierzbicki, t. 3, *Objawiać osobę*, red. A.M. Wierzbicki, Towarzystwo Naukowe KUL – Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2013, s. 41-68.

[12] Na temat języka jako narzędzia umożliwiającego, a jednocześnie zaciemniającego poznanie rzeczywistości zob. W. E g g i n t o n, *Borges and Heisenberg Converged on the Slipperiness of Language*, „Aeon", aeon.co, https://aeon.co/essays/borges-and-heisenberg-converged-on-the-slipperiness-of-language.

[13] N. C h o m s k y, I. R o b e r t s, J. W a t u m u l l, *The False Promise of Chat GPT*, „The New York Times" z 8 III 2023, https://www.nytimes.com/2023/03/08/opinion/noam-chomsky-chatgpt-ai.html. O ile nie wskazano inaczej, tłumaczenie fragmentów obcojęzycznych – D.Ch.

tak zwanej sztucznej inteligencji jest jej brak zdolności mającej w przypadku inteligencji znaczenie kluczowe, a mianowicie zdolności do stwierdzenia, co nie jest faktem, dlaczego nim nie jest i dlaczego nigdy nim nie będzie. „Myślące" maszyny, mimo że kompilują ogromne ilości danych, pozbawione są zdolności do wyjaśniania zjawisk, będącej oznaką rzeczywistej inteligencji – i właśnie dlatego są w stanie wygenerować informację o gwarancji dla odrobiny umysłu. Również błędy popełniane przez faktyczną inteligencję mają całkowicie odmienną naturę i strukturę od błędów generowanych przez inteligencję jedynie symulowaną: cechujące ludzi myślenie twórcze zasadza się na stawianiu i obalaniu hipotez, na procesie intelektualnym, który – właśnie poprzez wykrywanie i eliminację potknięć intelektualnych – ostatecznie skutkuje porzuceniem tych dróg poznania, które nie prowadzą do prawdy. W przeciwieństwie do człowieka maszyny nie potrafią odróżniać tego, co możliwe, od tego, co niemożliwe: można je „nauczyć" zarówno tego, że Ziemia jest okrągła, jak i tego, że jest ona płaska[14]. I jeśli się mylą, to przede wszystkim właśnie dlatego, że nie rozumieją danych, którymi operują. Chomsky i jego współpracownicy – nie odbiegając w tej kwestii od stanowiska personalistów – zauważają też, że cechą prawdziwej inteligencji jest umiejętność myślenia w kategoriach moralnych, równoznaczna z wyznaczaniem granic naszej kreatywności przez zasady etyczne określające treść powinności moralnej, jakkolwiek stanowiące przy tym również przedmiot namysłu. Tymczasem, pytany o kwestię jego własnej perspektywy spojrzenia, Chat GPT odpowiada: „Nie mam świadomości, samoświadomości ani zdolności do posiadania osobistej perspektywy. Mogę dostarczać informacji i analiz w oparciu o dane, na których się uczę, ale nie potrafię formułować własnych poglądów ani przekonań. Chociaż potrafię rozumieć i interpretować język, nie mam subiektywnego doświadczenia właściwego ludziom"[15].

Z tych wszystkich względów działające w oparciu o algorytmy sztucznej inteligencji maszyny mogą też jednak stać się potężnym narzędziem szerzenia dezinformacji – w tym sensie ich praca zależy od tego, jakimi danymi operują. Fakt, że pozbawione są subiektywnego doświadczenia oraz umiejętności myślenia, pozwala człowiekowi zaprogramować je – poprzez dobór bazy danych, którymi operują – w wybrany przezeń sposób. W tym kontekście inicjator pracy nad sztuczną inteligencją Elon Musk wskazuje, że charakterystyczne dla współczesnego Zachodu zdominowanie przestrzeni publicznej – świata kultury, mediów, polityki oraz korporacji przemysłowych – przez poglądy skrajnie lewicowe może skutkować sytuacją, kiedy kontrola nad programowaniem sztucznej inteligencji znajdzie się w rękach przedstawicieli tego rodzaju prądów umysłowych, jak choćby zwolenników działającego od roku 1991 proekologicznego Ruchu na rzecz Dobrowolnego Wyginięcia Ludzkości (Voluntary Human Extinction Movement), postrzegających ludzkość i cywilizację jako coś w rodzaju zarazy szerzącej się na powierzchni Ziemi i wymagającej likwidacji[16]. Musk twierdzi, że tego rodzaju przejmowanie kontroli

[14] Zob. tamże.

[15] Cyt za: C h o m s k y, R o b e r t s, W a t u m u l l, dz. cyt.

[16] Zob. C. B u c k l e y, *Earth Has Now 8 Billion Humans. This Man Wishes There Were None*, „The New York Times" z 23 XI 2022, The New York Times, https://www.nytimes.com/2022/11/23/climate/voluntary-human-extinction.html. Artykuł zawiera obszerne cytaty z wywiadu przeprowadzonego przez Carę Buckley, dziennikarkę zajmującą się problematyką zmian klimatycznych, z Lesem Knightem, założycielem Ruchu na rzecz Dobrowolnego Wyginięcia Ludzkości. Tekst ukazał się na pierwszej stronie gazety.

nad wykorzystaniem sztucznej inteligencji ma już precedens: media społecznościowe w Stanach Zjednoczonych – wskutek wykorzystywania przez ich platformy określonych algorytmów w celu eliminacji pewnych wypowiedzi czy też wypowiedzi na pewne tematy – stały się w ostatnim okresie ramieniem rządu i tubą rządowej propagandy, przyjmując funkcje podobne do tych, które w Związku Radzieckim pełniła gazeta „Prawda". Problem leży w tym, że podczas gdy w normalnych warunkach ideologie ekstremalne mają zazwyczaj znikomy zasięg terytorialny, dysponowanie sztuczną inteligencją, w której uruchomione zostają wybrane algorytmy, umożliwia propagowanie tego rodzaju poglądów na całym świecie przy jednoczesnym eliminowaniu możliwości wyrażania stanowisk im przeciwnych[17]. Z kolei technika rozpoznawania tożsamości osoby na podstawie elektronicznego wizerunku jej twarzy (a nawet jedynie jej postury) może stać się sprawnym narzędziem wyszukiwania i eliminacji ze społeczeństwa jednostek próbujących w jakiś sposób stanowiska te mimo wszystko głosić[18]. Podobny problem dotyczy zmiany, jaką wszechobecność sztucznej inteligencji wprowadza do struktury współczesnego świata twórczości literackiej i odbioru literatury: w dobie poprawności politycznej i kultury unieważniania (ang. cancel culture), z którymi łatwo „sprząc" odpowiednie algorytmy wyszukiwania, fikcja literacka przestaje pełnić funkcję narzędzia moralnego namysłu nad postawami ludzkimi czy eksplorowania motywacji bohaterów. Współczesna krytyka literacka oczekuje raczej od autorów ukazywania moralności „matematycznie precyzyjnej"[19] – oczywistej, niepodważalnej, wieczystej; moralności właściwej dla świata epoki powszechnej cyfryzacji[20].

Zagrożenie związane z możliwością wprowadzania w ten sposób globalnej inżynierii społecznej, a zarazem nowej odsłony totalitaryzmu[21], sprawia, że zarówno Lennox, jak i Musk podkreślają, iż technologia nie powinna rozwijać się szybciej niż jej etyczna podbudowa. Tworzenie tego rodzaju fundamentu moralnego nie jest jednak w tym przypadku łatwe. Oczywiste, zdroworozsądkowe hasła przywołujące imperatyw równości, dobra wspólnego czy też dobra człowieka, jak te wypracowane podczas zorganizowanej w Asilomar konferencji na temat etyki wykorzystania sztucznej inteligencji[22], niewiele dziś znaczą w świecie, w którym wszystkie tego rodzaju pojęcia mają wiele różnych interpretacji i w którym ogólnie respektowane wytyczne działania moralnie dobrego nie istnieją. Musk otwarcie zastanawia się, czy w warunkach powszechnego wykorzystywania sztucznej inteligencji system demokratyczny będzie w ogóle możliwy do utrzymania[23]. Lennox twierdzi z kolei, że – ze względu na istnienie w dzisiejszym świecie licznych,

---

[17] Zob. *Elon Musk on Buying Twitter and Turning It into X* (Z Elonem Muskiem rozmawia Joe Rogan), YouTube, https://www.youtube.com/watch?v=N8Nf56srwcA.

[18] Zob. *John Lennox Unlocks the Truth about AI, Consciousness, and God*. Zob. też: L e n n o x, dz. cyt., rozdz. 1, „Mapping out the Territory".

[19] W. B l y t h e, *The Life, Death – And Afterlife – of Literary Fiction*, „Esquire" z 13 VII 2023, Esquire, https://www.esquire.com/entertainment/books/a44496450/literary-fiction-death-digital-age/.

[20] Zob. tamże.

[21] Zob. L e n n o x, dz. cyt.; zob. też: S. Z u b o f f, *The Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power*, Profile, London 2019.

[22] Zob. Future of Life Institute, *Asilomar AI Principles*, https://futureoflife.org/person/asilomar-ai-principles/.

[23] Zob. *Elon Musk's Brutally Honest Interview with Tucker Carlson* (Z Elonem Muskiem rozmawia Tucker Carlson), Smart Sense, YouTube, https://www.youtube.com/watch?v=zaB_20bko-A4&ab_channel=SmartSense.

nierównoważnych sobie centrów decyzyjnych – ratunkiem nie może być dominujący obecnie światopogląd utylitarystyczny. Jedyne godne zaufania źródło etycznego fundamentu dla rozwoju technologicznego stanowić może w jego przekonaniu chrześcijańska wersja teizmu ze względu na wpisany w nią bezwarunkowy szacunek dla każdej istoty ludzkiej, którego ostatecznym gwarantem jest Bóg[24].

Źródłem swoistej „gwarancji dla odrobiny umysłu" może też jednak okazać się we współczesnym świecie myślenie zdroworozsądkowe: ostatecznie rzecz biorąc, każdą technologię i każde narzędzie, które stworzył człowiek, można wykorzystać zarówno dla jego dobra, jak i w celu jego destrukcji, a nasza cywilizacja może przeminąć, tak jak przeminęły inne, bez względu na to, czy (bądź w jaki sposób) wykorzystywać będzie sztuczną inteligencję.

[24] Zob. *John Lennox Unlocks the Truth about AI, Consciousness, and God*.